

W moim domu książki są wszędzie i często posługiwałam się nimi niezgodnie z ich przeznaczeniem. Np. książki poukładane w schodki, by sięgać z nich do najwyższych półek, czy konstrukcja książek, która podtrzymuje drążek z zawieszoną garderobą z szafy w czasie wiosennych porządków.

Książka służy do przekazywania idei i opowieści: jak dobrze wiemy, jej forma nie jest czymś danym raz na zawsze.

Dopiero na pewnym etapie ludzkości przyjęła postać papierową, którą znamy najlepiej. Z biegiem lat coraz bardziej masowo będzie przybierała formę niematerialną, cyfrową, byśmy czytali ją na monitorze. I choć zanik wydań papierowych wcale nie będzie oznaczać końca książki zostaniemy pozbawieni jej niezliczonych zastosowań. Bo książki mają tę zaletę że zawsze mogą się przydać do czegoś innego niż lektura. Często patrzymy na nie jak na cegielki na materiał budowlany nieograniczonego zastosowania, niewyczerpane źródło dla architektonicznej i designerskiej fantazji, dla odświeżających ćwiczeń z ironii.

W tych fantazjach na temat książki wspiera mnie kolekcja prac nagrodzonych w ogólnopolskim konkursie plastycznym „Chciałbym zostać książką”, skonstruowanych przy użyciu lub w nawiązaniu do książek, pozwalających spojrzeć na nie z fantazją; od akwarium z zanurzonymi w wodzie stronami księgi Genesis po przezroczystą, szklaną księgę z wierszem Władysława Broniewskiego, którego wersy tworzą graficzną kompozycję nawiązującą formą do akrostychu, stosowanego często w literaturze żydowskiej i przez autorów dzieł kabalistycznych. Duże wrażenie robi książka instrument-w kształcie pudła zawierającego zwój z tekstami pieśni hebrajskich których melodie można wygrywać na specjalnych „strunach” umieszczonych nad zwojem. W tegorocznej edycji konkursu nagrodziliśmy prace pozwalające spojrzeć na książkę z fantazją. Wyróżnienia otrzymały filmy - trailery promujące książki. Filmiki o książkach stają się coraz częściej wykorzystywanym narzędziem promocyjnym.

W przeciwieństwie do zwykłych spotów reklamowych, które mają zwykle 30 sekund przy trailerach książek można trochę poszaleć. To jak teledyski do piosenki, czasem jest zajawieniem, a czasem interpretacją tego, co w książce. No i może trwać nawet 4-5 minut. Wśród wyróżnionych zasługuje na uwagę film promujący reprint rozmówek polsko-hebrajskich z lat 20-tych, w którym surrealistyczne dialogi z rozmówek ilustrują fragmenty klasyki filmowej.

We fragmencie książki „ Opowieść o miłości i mroku” izraelskiego pisarza Amosa Oza, z którego zaczerpnęliśmy hasło przewodnie konkursu czytamy : ” Miało się wrażenie, że ludzie przychodzą i odchodzą, rodzą się i umierają a książki są nieśmiertelne. Gdy byłem chłopcem, miałem nadzieję, że kiedy dorosnę, zostanę książką. Nie pisarzem, tylko właśnie książką. Ludzi można wybić jak mrówki, nawet pisarzy nietrudno jest zabić. W wypadku książki wszakże, nawet gdyby ją niszczyć metodycznie, pozostaje szansa, że jakiś egzemplarz ocaleje i przez wieki całe będzie wiódł swój cichy żywot na regale, na półce w zapomnianej bibliotece gdzieś na uboczu...”

Do tych słów Amosa Oza nawiązują prace konkursowe wykonane przez „członków związku naprawiaczy ksiązek” z Liceum Plastycznego w Częstochowie.

Książki będące w posiadaniu Żydów uległy zniszczeniu i zatracie w stopniu nieznanym innym narodom. W okresach wygnań i uciezek stawały się jednym z pierwszych przedmiotów konfiskowanych i z narażeniem życia chronionych przez ich posiadaczy; przepadały bezprawnie zmieniały właściciela. Jednocześnie z narastaniem petyzmu dla książki kształtował się wśród Żydów wyjątkowy stosunek do różnych profesji jej towarzyszącym. Specjalnym nimbem otaczane były zawody związane z produkcją książki, jej rozpowszechnianiem i zabezpieczeniem. We wszystkich większych skupiskach żydowskich istniały związki „naprawiaczy ksiązek”, mytaknej sefer. Uczestnicy konkursu ze związku naprawiaczy ksiązek zajęli się ochroną i przedłużeniem materialnego bytu starych, zniszczonych ksiązek żydowskich ze zbiorów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Warszawie. Książek, które pochodzą ze spalonych w czasie zagłady prywatnych jak i publicznych żydowskich bibliotek.

Istnieje więc szansa że jak pisał Amos Oz „... jakiś egzemplarz ocaleje i przez wieki całe dalej będzie wiódł swój cichy żywot na regale, na półce w zapomnianej bibliotece gdzieś na uboczu ...w Warszawie”.

Joanna Brańska